Rok VII Nr. 80. Sosnowiec, poniedziałek 21 marca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-87, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Rekonstrukcja gabinetu faktem dokonanym.

USTĄPIENIE MINISTRÓW: NORWID - NEUGEBAUERA, JANTY - POŁCZYŃSKIEGO I KOZŁOWSKIEGO. — POŁĄCZENIE RESORTÓW. — PROF. ZAWADZKI WICEPREMJEREM. — NOWY MINISTER SEWERYN LUDKIEWICZ.

WARSZAWA, 20. 3. (wł.) Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu premjera Prystora znalazły dziś konkretny wyraz.

Premjer Prystor doręczył dziś Zamku prezydentowi Rzplitej prośby o dymisję ministrów: Janty-Połczyńskiego, Kozłowskiego i gen. Norwid - Neugebauera.

Dymisje zostały przyjęte.

Na skutek tego prezydent Rzeczypospolitej, zgodnie z wnioskiem rządu, zdecydował połączyć teki ministerjum reform rolnych z ministerjum rolnictwa i ministerjum robót publicznych z min. komunikacji.

Jednocześnie p. prezydent podpisał dekrety nominacyjne: ministra Kühna na ministra komunikacji i robót publicznych i prezesa banku rolnego Seweryna Ludkiewicza na ministra rolnictwa i reform rolnych.

Równocześnie wicepremjerem mianował prezydent Rzplitej, podsekretarza stanu prof. Władysława Zawadzkiego.

Reszta obsady tek w gabinecie premjera Prystora pozostała bez zmian.

DEKLARACJA PROGRAMOWA SECESJONISTÓW Z KLUBU LUDOWEGO.

WARSZAWA, 20. 3. Parlamentarny klub posłów ludowych, który powstał na terenie sejmu w ostatnich dniach sesji budżetowej, na skutek rozłamu w stronnictwie ludowem, uchwalił deklarację ideową, w której precyzuje swoje stanowisko.

Niezbędnem jest — głosi deklaracja — usunięcie z politycznego życia Polski pierwiastków osobistej nienawiści. Obywatele polscy zdają sobie sprawę z tego, że sianie nienawiści i uprawianie bezprogramowej, nieprzebierającej w środkach i tylko negatywnej opozycji w stosunku do rządu, przekształcającej się nawet w opozycję do państwa nie dobrego ludowi nie przyniesie, a państwu, jako całości, zaszkodzi.

Parlamentarny klub posłów ludowych stwierdza wkońcu swojej deklaracji ideowej, że w stosunku do rządu zajmować będzie takie stanowisko, na jakie sobie rząd przez swą działalność zasłuży.

Zjazd delegatów zrzeszeń lokatorskich

domaga się obniżenia czynszów i wstrzymania eksmisyj

WARSZAWA, 20. 3. (wł.) Dziś odbył się w stolicy ogólnopolski zjazd zrzeszeń lokatorów. Po kilkugodzinnych obradach, zjazd powziął rezolucję domagającą się przedłużenia okresu wstrzymania eksmisyj na dalsze półrocze, gdyż według ostatnich obliczeń 100 tys. wyroków eksmisyjnych trzebaby wykonać od 1 kwietnia.

Pozatem zebrani domagali się obniżenia czynszów w domach przedwojennych o 25 proc. i w domach nowych o 40 proc.

Postanowiono domagać się również rozciągnięcia przywilejów, na mieszkania większe, o ile zamieszkane one są przez kilka rodzin w charakterze głównego lokatora.

W najbliższym czasie delegacja zrzeszeń lokatorów uda się do ministrów: skarbu, spraw wewnętrznych i robót publicznych i przedstawi uchwalone postulaty.

LAUREAT PAŃSTWOWEJ NAGRODY MUZYCZNEJ.

WARSZAWA, 20. 3. (wł.) Państwowa nagroda muzyczna przyznana została dzisiaj prof. Janowi Maklakiewiczowi za koncert wiolon czelowy.

WIEC ANTYKOMUNISTYCZNY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 20. 3. (wł.) Dziś w salach rady miejskiej odbył się wiec antykomunistyczny, zwołany przez ligę zwalczania komunizmu.

Komuniści usiłowali w związku z tem zakłócić spokój, na sali, a nie dopuszczeni do bram, chcieli urządzić manifestację na placu Teatralnym. Zamiary te sparaliżowały władze bezpieczeństwa.

o

CIUNKIEWICZOWA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 20. 3. (wł.) Do Warszawy przybyła p. Ciunkiewiczowa, celem naradzenia się ze swoim adwokatem, mec. Jaroszem.

SKLEP SOWIECKI W STOLICY

WARSZAWA, 20. 3. (wł.) W najbliższym czasie otwarty zostanie przy ul. Marszałkowskiej sklep sowiecki, w którym sprzedawane będą artykuły produkcji sowieckiej, sprowadzane przez „Sowpoltorg".

AMERYKA SZUKA W EUROPIE

zbytu dla swych zbóż i bawełny.

WASZYNGTON, 20. 3. Amerykański minister rolnictwa podał obecnie do wiadomości, że rząd St. Zjednoczonych rozpocznie wkrótce energiczną kampanję za sprzedażą zboża i bawełny w Europie. Zamiar Ameryki zalania rynków europejskich zbożem amerykańskiem i bawełną stoi w związku z olbrzymiemi zapasami, jakiemi rozporządzają obecnie farmerzy amerykańscy.

TRAGICZNY ZGON PUŁKOWNIKA SENDORKA.

Wybitny lotnik, zastępca szefa departamentu zatruł się gazem.

WARSZAWA, 20. 3. (wł.) Przygnębiające wrażenie w kołach wojskowych wywołała wiadomość o tragicznej śmierci płk. Sendorka, zastępcy szefa departamentu aeronautyki w M. S. Wojsk.

Płk. Sendorek wrócił dziś nad ranem z Poznania, gdzie bawił służbowo. Po przybyciu do mieszkania przy ul. Trzeciego maja, płk. Sendorek pragnął się wykąpać i udał się do łazienki.

Gdy dłuższy czas nie wracał, znajomi znajdujący się w mieszkaniu i ordynans pułkownika, Żak, poczęli się dobijać do drzwi łazienki. Ponieważ płk. Sendorek się nie odzywał— drzwi wyważono.

W wannie pełnej wody siedział pułkownik ze zwieszoną głową, nie dający znaku życia.

Wezwano pogotowie. Lekarz napróżno starał się przywrócić przytomność pułkownikowi.

Okazało się, że płk. Sendorek zatruł się gazem, ulatniającym się z niedomkniętego kurka. Nieład w łazience świadczył, że w ostatniej chwili nieszczęśliwy chciał wyjść z wanny, lecz brakło mu sił.

Dodać trzeba, że podobny zupełnie wypadek zdarzył się w tym domu miesiąc temu. W łazience zmarła zatruta gazem pewna pani.

Ś. p. płk. Sendorek był jednym z wybitniejszych lotników i jednym z najlepszych instruktorów lotniczych.

Masowe aresztowania hitlerowców w Czechosłowacji

UDAREMNIENIE „PUCZU" NARODOWYCH SOCJALISTÓW.

PRAGA, 20. 3. (wł.) Jak to już donosiliśmy, w Czechosłowacji władze wpadły na trop antyczeskiej działalności hitlerowców — obywateli czechosłowackich, którzy tworzyli bojówki pod płaszczykiem organizacyj sportowych.

Dziś nad ranem w całym kraju policja dokonała masowych rewizyj i aresztowań. Okazało się, że hitlerowcy czescy szykowali się do urządzenia „puczu".

Osadzono w więzieniu około 100 osób, w tem wielu wybitnych działaczy niemieckich w Czechach.

NIEMIECKIE MANEWRY LOTNICZE NA BAŁTYKU.

WARSZAWA, 20. 3. (wł.) Niewątpliwem potwierdzeniem doniesień o istnieniu tajnej niemieckiej organizacji lotniczej dla celów wojennych jest wiadomość, jaka nadeszła, że w Swinemünde koło Szczecina nad Bałtykiem, odbyły się na wielką skalę zakrojone manewry lotnicze, które polegały na odparciu ataku lotniczego, idącego rzekomo z Polski, przyczem współdziałała także niemiecka flota wojenna.

Na sygnał alarmowy nieprzyjacielskie samoloty leciały w kierunku Swinemünde. Posuwała się na lądzie i w powietrzu specjalna „gra" samolotów obronnych i artylerji przeciwlotniczej, ludność skierowano do schronów przeciwgazowych i t. d. W grze tej wzięły udział jak pewniają źródła niemieckie, wyłącznie samoloty cywilne (?), które to zapewnienie oczywiście nikogo w świecie nie zbałamuci.

Wybuch wojny japońsko-sowieckiej

spodziewany jest lada dzień

WASZYNGTON, 20. 3. Położenie na granicy sowiecko - mandżurskiej uległo dalszemu pogorszeniu. Cała granica jest w ogniu, wobec buntu garnizonów chińskich przeciw nowemu rządowi Mandżurji. Zarówno japończycy jak i Sowiety zciągają nowe wojska na zagrożoną granicę.

W Mandżurji ogólnie panuje przekonanie, że wybuchu zbrojnego konfliktu sowiecko - japońskiego, należy spodziewać się lada dzień.

Dziś przeszły 4 pociągi towarowe, idące jako pośpieszne, naładowane pszenicą, wiezioną do Władywostoku. Jeszcze 20 takich pociągów do Władywostoku z pszenicą jest w drodze. Panuje przekonanie, że Sowiety na gwałt starają się zaprowiantować Władywostok, licząc się z możliwością wojny.

Prawdopodobnie jutro zostanie zamknięta stacja Pogranicznaja, przez którą przechodzi kolej z Syberji do Mandżurji.

SZANGHAJ, 20. 3. W Szanghaju panuje spokój, jedynie japońskie płatowce patrolują. Połowa japońskiego 24 pułku została załadowana i odesłana do kraju, reszta pułku ma odpłynąć jutro.

W niektórych kołach panuje przekonanie, że Japonja zaniecha akcji w Szanghaju, pragnąc mieć wolne ręce na południu na wypadek zbrojnego konfliktu z Sowietami

PO SESJI SEJMOWEJ.

Po niemal półrocznych obradach rozpoczynają nasze władze ustawodawcze świąteczne wywczasy. Dały one państwu budżet na okres od 1 kwietnia b. r. do końca marca 1933 r., dały szereg ustaw, ściśle związanych z następstwami światowego kryzysu i mających na celu paraliżowanie tych następstw na nasz ustrój społeczny i gospodarczy; dały wreszcie obfite żniwo ustaw, wchodzących w normalny zakres prac sejmu i senatu. W tych trzech głównych działach — budżetowym, kryzysowym i ustrojowym — wyczerpuje się ta intensywna praca, jaką w ciągu zimy wykonały nasze ciała ustawodawcze. Lecz zanim przystąpimy do oceny pozytywnych wyników tej pracy — a ocena ta wobec obfitości załatwionych spraw nie może być objęta jednym rzutem spojrzenia — trzeba uprzątnąć z drogi te zarzuty, jakie ostatniej sesji były często stawiane ze strony, tych, którzy unikali pozytywnej i czynnej współpracy, a obrali sobie wygodniejszą pozycję krytyków. Zarzutów tych było dwa: po pierwsze, że nasz parlament w ostatniej sesji załatwił **za dużo** spraw, po wtóre, że załatwiał je **za prędko**.

Już pierwszy zarzut ma nawskroś paradoksalny charakter, jeśli się zważy, że pochodzi od tych, którzy stale biadają na rzekomą u nas „krypto - dyktaturę“, nad tendencjami gwałcenia u nas „systemu parlamentarnego“. I to ma być porywem „dyktatorskim“, jeśli władza wykonawcza przekazuje władzy ustawodawczej „za dużo“ spraw? Wręcz przeciwny objaw — za mało spraw, oddawanych pod rozstrzygnięcie parlamentu — stanowi typowy objaw zakusów dyktatorskich! Reżim absolutystyczny czy dyktatorski zazdrośnie czuwa, aby parlament wykonywał minimum swych atrybucyj. A u nas właśnie otrzymał ich maximum, otrzymał — jak perfidnie biada opozycja — „za dużo“ spraw.

Gdyby rząd był zamiast 294 ustaw, które sejm załatwił, i zamiast 192, które senat rozpatrzył, wniósł przed forum naszych ciał prawodawczych tylko dziesiątą część — możnaby zaprawdę mówić o niedocenianiu zadań parlamentarnych i lekceważeniu parlamentarnego sposobu regulowania spraw państwowych. Ale jeśli wszystko, co życie społeczne i gospodarcze, kulturalne i ustrojowe wysunęło ostatnio przed front zainteresowania, oddał rząd pod decyzję parlamentu — to dotychczasowe insynuacje o zakusach „krypto dyktatorskich“ zostają tym faktem napiętnowane jako świadomy fałsz.

Dlaczego jednak w tej ostatniej sesji było tyle spraw, które nasze ciała ustawodawcze miały do załatwienia? Dlaczego ich było więcej niż w normalnych czasach. Odpowiedź jest bardzo prosta. Właśnie dlatego, że żyjemy w czasach przełomowych, przesileniowych, powstaje ten nadmiar zagadnień, które domagają się zarówno szybkiej, jak i radykalnej decyzji. Czasy przesileniowe wyłaniają szereg kwestyj nowych, problematów przedtem nieistniejących; komplikują one te, co dotychczas było i proste i łatwe; wymagają obmyślenia i zdefinjowania nowych sposobów ochronnych i środków zaradczych. Oto przyczyna, dla której spraw poruszonych w sejmie i senacie, było istotnie bardzo dużo. Czy wszystkie musiały przejść przez aparat prawodawczy? Czy wiele z nich — zwłaszcza dotyczących nie całości społeczeństwa a pewnych tylko jego odłamów, nie całokształtu życia a pewnych jego odcinków — nie mogło być załatwionemi bez udziału parlamentu? Marszałek Świtalski w swych głębokich refleksjach, któremi zakończył sesję sejmową, poświęcił temu zagadnieniu bardzo trafne uwagi, domagające się, aby głównie podstawowe zagadnienia stanowiły przedmiot obrad ciał parlamentarnych, natomiast te, których zasięg nie obejmuje całości społeczeństwa lub temat jest tylko fragmentem pewnej całości, pozostawały w wyłącznej sferze działań władz wykonawczych.

Ale — niezależnie od tego postulatu, którego słuszność i racjonalność bije w oczy — faktem jest, że przełomowe czasy powodują konieczność stosowania liczniejszych środków ochronnych, a to stwarza aktualnie ten nadmiar spraw, które zaprzątują uwagę zarówno rządu jak i parlamentu i stawiają zarówno rząd jak i parlament pod przymusem zwielokrotnionej co do swej intensywności pracy.

A drugi zarzut? Ten, że sejm pracował nietylko „za wiele“, ale również i „za szybko“? Że — jak się kąśliwie wyrażano — stał się maszyną, niejako automatycznie wyrzucającą z siebie setki ustaw? Odpowiedź na ten zarzut musi być rozpatrywana z dwóch punktów widzenia: techniki, zastosowanej u nas dopiero w obecnym sejmie, posiadającym poraz pierwszy zorganizowaną większość, — i czasów przesileniowych, jakie przeżywamy. Tempo przeobrażeń w naszej strukturze gospodarczej, spowodowane światowym kryzysem, jest tak szybkie, iż reakcja ze strony władz — zarówno wykonawczych, jak i ustawodawczych — musi być równie szybka. Ci, którzyby nadążali za temi przeobrażeniami ślimaczym chodem — zaprzepaściliby najżywotniejsze interesy państwa i jego obywateli. To chyba bliższego uzasadnienia nie wymaga. Na to dostosowanie zarządzeń władz wykonawczych i ustawodawczych do wzmożonego tempa życia gospodarczego i jego przemian, właśnie dodatnio wpływa technika prac w czwartym sejmie, oraz fakt, że posiada on zwartą większość. Wyobraźmy sobie identyczną ilość zagadnień na tle przedmajowej techniki działania ciał ustawodawczych. Wywodów nie potrzeba.

Parlament nasz ostatnio załatwił dużo spraw i szybko. Chwała Bogu! Gorzej byłoby, gdyby po zamknięciu sesji trzeba było mu napisać jako epitafjum, że załatwił mało i powoli.

M.

Obłąkanie jest właściwie chorobą krwi.

Grupie chemików, pracujących razem, udało się odkrycie największej wagi, które umożliwia z zupełnie nowego punktu widzenia spojrzeć na doniosłe zagadnienie

chorób umysłowych.

Badacze, zajmujący się mikroskopijnem badaniem mózgów osób zmarłych, poczynili spostrzeżenie, że w wielu przypadkach nie można skonstatować różnicy między masą mózgową nieuleczalnie chorego warjata a jednostki, odznaczającej się bardzo wysoką inteligencją.

I oto obecnie amerykańskiemu profesorowi Bancroftowi, który tego rodzaju studja uprawiał przy pomocy całego sztabu współpracowników, udało się — wyjaśnić ten pozorny

paradoks.

Bancroft jest mianowicie najwybitniejszym fachowcem w dziedzinie chemji kolloidalnej — i zdaje się, że zjawisko obłąkania należy do tego terenu...

Bancroft wyszedł ze znanego faktu, że osoby, które po spożyciu narkotyku tracą przytomność popadają w stan podniecenia, w którem widzą rozmaite zjawy halucynacyjne. Te stany wykazują wielkie podobieństwo do objawów świadomości pewnych chorych na umyśle. A tymczasem wszystkie owe substancje, przy których pomocy można w sztuczny sposób wytworzyć takie stany, a więc chloroform, kokaina, opium itd. — zmieszawszy się z sokami ciała — należą do tej samej kategorji chemicznej — są to mianowicie ścinające się ciałka białkowate...

W ten sposób doprowadzono do teorji, że utrata przytomności jest wynikiem procesu ścinania się

proteiny

mózgu. A teorja ta wypróbowana została przez mikroskopijne badanie żyjących tkanek, poddanych działaniu takich właśnie substancyj.

Z tego więc wynika — w dalszem rozumowaniu — że stan duchowy jednostki zależy nietyle od mózgu, ile od — płynów cielesnych... A obłąkanie nie jest chorobą mózgu, lecz chorobą krwi... Z tego wniosek, iż przed leczeniem chorób umysłowych otwierają się nowe, wspaniałe horyzonty...

Dalsze badania i eksperymenty w tak ciekawej sprawie — ciągle są jeszcze przeprowadzane...

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

113

— Bardzo piękną nawet, ale smutną jak pogrzeb. Zdaje mi się, że hrabia prędko się nią znudzi.

— Więc wyjadą z Paryża zapewne na dość długo?

— Na kilka miesięcy.

— Trochę za wiele jak na miesiąc miodowy — zauważyła śmiejąc się Gabri.

— Z powodu zdrowia... Pani Lucenay, zdaje się, potrzebuje zmiany klimatu.

— Więc pański przyjaciel zostanie dozorcą chorej. Nie bardzo chyba mu się to podoba.

— Niech pani będzie pewną znajdzie on sposób rozerwania się.

— I ja tak myślę — rzekła Gabri śmiejąc się.

— Czy chcesz pani, byśmy zjedli obiad razem.

— Niepodobna! Objaduję dzisiaj u jednej z moich przyjaciółek i boję się, czy już się nie spóźniłam.

— Więc jest to grzeczny sposób pozbycia się mnie!

— Nie pozbywam się pana, ale mówiąc szczerze, pragnęłabym już odjechać...

— A więc do widzenia, moja piękna...

— Do widzenia, kochany ... onie.

LXI.

Gabri odprowadziła gośca aż do schodów i zaledwie zamknęła za nim drzwi, zadzwoniła na służącą.

— Czy wszystko gotowe? — zapytała.

— Gotowe, proszę pani.

— ty jesteś gotową?

— Pozostaje mi tylko włożyć kapelusz na głowę.

Nazajutrz o godzinie siódmej rano eks-bankier i jego żona hrabia i hrabina de Lucenay, Anusia, pokojowa Henryki i stary kamerdyner Germain byli już na stacji kolei żelaznej. W pół godziny później pociąg pośpieszny uniósł całą rodzinę ku Marsylji.

Po wyjściu z wagonu Juljusz podał rękę swej żone i w towarzystwie państwa Dauray wszedł na peron.

Nagle zadrżał.

Spostrzegł o kilka kroków przed sobą stojącą, nieruchomą, z twarzą zakrytą gęstym woalem, młodą kobietę, która dnia poprzedniego zwróciła na się jego uwagę w kościele w Chennevieres.

Jakkolwiek oblicze jej było zakryte, nie mógł jednak się mylić! Ta sama suknia, ta sama postawa, ten sam wzrost i te same, po przez koronkę tryskające iskrami oczy.

Widmo nie znikało, nie poruszyło się nawet.

Hrabia zatrzymał się...

— Co ci się stało? — zapytała Henryka, uczuwszy drżenie jego ręki.

— Nic... — odrzekł — chwilowy zawrót głowy. Już przeszło...

Po raz wtóry kobieta ta wywoływała w nim wspomnienie Magdaleny; zdawało mu się, że widzi w niej figurę i postawę biednej dziewczyny, z którą tak haniebnie postąpił, że widzi ją taką, jaką znał niegdyś, z różnicą tylko wytworniejszego stroju.

Było to rzeczą niemożliwą, a jednak...

Przecież wiedział, był pewnym, że Magdalena nie żyła ... zadusił ją rzecież....

— Ależ ja jestem szaleńcem — mówił do siebie — to nie może być Magdalena... A jednak gdyby ona żyła... gdybym ja ją wtedy nie zabił.... Muszę przekonać się o jej śmierci. Ta kobieta, która mię wyprzedziła, by jak widmo grożące stanąć tu na mej drodze... jeśli nie jest Magdaleną, kimże być może? Jeżeli Magdalena nawet żyje, jakim sposobem mogła mię odkryć i dowiedzieć się o moim wyjeździe? Dziwna rzecz!... Jeśli to ona nie radzę jej ze mną walczyć, bo tym razem nie chybię!

Myśli te snuły się w jego głowie w przejściu od stacji do powozu w którym wraz z nową swą rodziną odjechał do zamówionego hotelu.

W Marsylji przepędzono dwa dni, zwiedzając miasto i okolice.

Przez cały ten czas zawoalowana kobieta nie pokazała się.

— To wprost wypadkiem tylko spotkałem tę kobietę dwa razy... To nie może być Magdalena — myślał Juljusz i uspokoił się.

Przejazd morzem odbył się bez żadnego wypadku i o godzinie drugiej popołudniu podczas prześlicznej pogody parostatek przybył do Neapolu.

I na ten raz nieznajoma nie zjawiła się.

A jednak wyprzedziła ona, równie jak w Marsylji i przebrana w suknie, nie dozwalające poznać jej postaci, znalazła się na przystani w chwili, gdy pasażerowie wstępowali na ląd. Jadąc o kilkanaście kroków za powozem odwożącym rodzinę Daurayów do hotelu i dowiedziawszy się o czem wiedzieć potrzebowała, odjechała następnie do innego hotelu, położonego w tej samej dzielnicy.

Mówiliśmy, że państwo Dauray mieli przepędzić w Neapolu dni kilka.

RATUNEK DLA RZEMIOSŁA
jest nakazem najbliższych dni.

Jeżeli zagadnienie pomocy dla rolnictwa uznane zostało za najpilniejsze do załatwienia przez rząd — to drugą raną niemniej ropiejącą na polskim organiźmie gospodarczym jest niewątpliwie stan polskie go rzemiosła.

Rzemiosło w Polsce jest bardzo poważną gałęzią wytwórczości, na niem przeważnie opiera się t. zw.

stan średni — oś życia

polskiego. Były czasy (lepsze od obecnych), gdy ciężar danin państwowych spoczywał głównie na barkach rzemieślnika. Ale wówczas, gdy warsztaty wrzały pracą od rana do nocy, daniny i świadczenia łatwo mieściły się w kalkulacji — dziś jednak sytuacja rzemiosła jest tak poważna że nie będzie przesadą stwierdzenie, że tylko szybka pomoc w postaci ulg wzmocnionej ochrony itd. — może tę ważną gałąź produkcji krajowej

uratować od katastrofy.

Że nie jest to przesada niech **świadczy** ołoszone ostatnio **sprawozdanie izby rzemieślniczej w Krakowie (kieleckiej statystyki nie znamy)**, dotyczące spadku produkcji w stosunku do 1929 roku. Spadek ten waha się

od 20 do 70 proc.

Murarstwo spadło o 50 proc., malarstwo i lakiernictwo o 70 proc., krawiectwo 40 — 50 proc., tapicerstwo 60 proc., kuśnierstwo 40 proc., kowalstwo i ślusarstwo o 60 proc., blacharstwo 50 proc., piekarstwo 20 proc., rzeźnictwo 20 — 25 proc., szewstwo 60 proc., garbarstwo, introligarstwo 40 proc., fryzjerstwo, fotografja 50 proc.

Dodać trzeba, że w rzemiośle szewskiem spadek tylko 60 proc. usprawiedliwiony jest wzmożonemi reperacjami obuwia, bo wyrób warsztatowy obuwia nowego ustał niemal zupełnie, zgnieciony przez wyrób mechaniczny i importy.

Sprawozdanie rzemieślników krakowskich wyjaśnia także

przyczyny,

dla których poszczególne gałęzie rzemiosła upadają. Przyczyny te są następujące: mechanizacja nowych dziedzin życia, konkurencja wielkich wytwórni, chałupnictwo, przemyt od producentów ze wsi (w spożywczych działach rzemiosła) itd. itd.

W sprawozdaniu nie uwzględniony jest spadek konsumcji z powodu obniżenia stopy życiowej kraju — a to byłaby przeszkoda nie do usunięcia. Inne zaś, wierzmy w to dadzą się usunąć, jeśli odpowiednie władze zwrócą na ten stan należytą uwagę.

Za nagłością tej sprawy przemawiają następujące argumenty:

Olbrzymie zaległości podatkowe.

Ograniczenie warsztat w pracy.

Zastępowanie personelu fachowe go przez praktykantów.

Zwłaszcza ten ostatni argument ma wręcz groźną wymowę. Statysty ka przeprowadzona w warsztatach rzemieślniczych według województw mówi, że przeciętnie na 1 wykwalifikowanego rzemieślnika wypada aż 8 niefachowców młodocianych.

Obecnie rzemiosło szukając dróg wyjścia z matni robi starania o wyłączenie młodocianych z pod działania ustaw socjalnych. Nie trzeba do wodzić jakie miałoby to skutki. Całe pokolenie rzemieślnicze

zmarnowałoby się i zginęło

przedwcześnie.

To jest projekt rozpaczliwy, który musi być wcielony w życie.

Są inne drogi ratunku rzemiosła.

Władze muszą wejść na nie co prędzej.

Walne zebranie tow. muzycznego w Dąbrowie
wybrało nowy zarząd.

Wczoraj w sali resursy miejskiej w Dąbrowie odbyło się walne zebranie dąbrowskiego towarzystwa muzycznego, przy udziale 60 osób. Zebranie zagaił prezes towarzystwa p. *Wachelko*. Do stołu prezydjalnego zasiedli p. *Piotrowski*, jako przewodniczący, p. *Jeliński* — sekretarz, p. *K. Lisówna i p. Kudlicka*, jako asesorki.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania przystąpiono do odczytania sprawozdań. Sprawozdanie z działalności zarządu odczytał p. *Kudasiewicz* kasowe p. *Andruszkiewicz* i komisji rewizyjnej p. *Szymański.*

Z odczytanych sprawozdań wynika, że ubiegły rok dla towarzystwa był wyjątkowo ciężki. Składki członkowskie nie mogły pokryć niezbędnych wydatków, tak, że zarząd zmuszony był działalność towarzystwa zawiesić na przeciąg trzech miesięcy. Po tym terminie zwołano nadzwyczajne zebranie członków, na którem wysunięto szereg nowych projektów, dających możność przywrócenia działalności towarzystwa. Obecnie zaangażowano nowego dyrygenta chóru *prof. Guzikowskiego* (prof. Cichoń choruje), pod kierownictwem którego odbywają się lekcje śpiewu. Po opracowaniu szeregu poważnych utworów chór wystąpi na zjeździe towarzystw śpiewaczych który odbędzie się na wiosnę. Towarzystwo liczy obecnie 85 członków czynnych i 56 wspierających, razem więc 141 osób. Do inwentarza towarzystwa przyby ły dwa bardzo cenne i niezbędne dla towarzystwa sprzęty, mianowicie ku piono na spłaty fortepian i fisharmonję.

Preliminarz budżetowy na 1932 rok wyraża się skromną sumą 1.827 zł.

Następnym punktem obrad były wybory nowego zarządu i komisji re wizyjnej. Do obliczenia głosów przy wyborach poproszono pp.: *Kudasiewiczową, J. Kowalską i Torbusa.*

Do zarządu zostali wybrani pp.: *P. Wachelko, Nowak, Liberska, inż Ferch i prof. Guzikowski.* Zastępcy pp.: *Tronczkówna, Piotrowski i St. Kudlicka.* Do komisji rewizyjnej p. *Szymański i p. Cholewicki.*

W wolnych wnioskach p. *Słomiany i p. Paliński* usiłowali krytykować dotychczasową działalność za rządu. W szczególności chodziło tym panom o sprawę zaangażowania nowego kierownika chóru na miejsce *prof. Cichonia*, który obecnie choruje.

Dyskusja w tej sprawie przybierała w niektórych momentach charakter burzliwy. Padały ostre słowa, które, nawiasem mówiąc, nie powinny mieć miejsca.

W rezultacie „krytyka" p. *Słomianego i p. Palińskiego* spotkała się z ostrą opozycją niemal wszystkich zebranych na sali, co też przy czyniło się do zamknięcia wcale niepotrzebnej dyskusji.

W dyskusji zabierali głos pp.: *inż. Ferch, Ścisłowski, Wachelko, Piotrowski, Andruszkiewicz, Kudlicki i inni.*

AKADEMJA KU CZCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W DĄBROWIE

W związku z obchodem imienin marsz. J. Piłsudskiego w sali kina „Wanda" w Dąbrowie odbyła się akademja dla młodzieży szkół powszechnych.

Akademję zagaił *dr. Piwowar*, przemówienie wygłosił kierownik szkoły nr. 4, *p. R. Lewicki*, poczem nastąpiły deklamacje dzieci ze szkół nr. 1 2, 4, 7 i 9, oraz taniec krakowiak, w wykonaniu dziewczynek ze szkoły nr. 9.

Część koncertową wypełniły chóry szkolne szkół nr. 5 i 6, które wykonały po kilka pieśni w układzie trzygłosowym i orkiestra seminarjum nauczycielskiego w Dąbrowie, która odegrała hymn narodowy i pierwszą brygadę.

Na akademji był obecny przedstawiciel magistratu, ławnik *Gustaw Lewicki.*

———o———

ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W dniach 2 i 3 kwietnia br. odbędzie się w Warszawie siódmy zjazd delegatów zawodowego zrzeszenia nauczycielstwa szkół powszechnych R. P.

Poza szeregiem spraw organizacyjnych i zawodowych, omówiona będzie na zjeździe kwestja nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, oraz sprawa nauczycielstwa szkół powszechnych.

Konferencje kierowników szkół powszechnych
powiatu zawierckiego w Zawierciu.

Troszcząc się o rozwój szkolnictwa na terenie powiatu, inspektor szkolny w Zawierciu, p. **Tomasz Kucharczyk**, w dniu 17 bm. zwołał kierowników wyżej zorganizowanych szkół w powiecie, celem omówienia bardzo żywotnych spraw, związanych z podniesieniem szkolnictwa pod względem naukowym, w szczególności społeczno - wychowawczym.

Na posiedzeniu zostały wygłoszone referaty z dziedziny wychowawczej przez pp.: **Kapustę Marjana, Nowaka Tadeusza i Utrackiego E.**, z dziedziny zaś naukowej i organizacyjnej przez pp.: **Palmego Józefa i Millera Edmunda**, a higjenę szkol ną omówił lekarz powiatowy **dr. Jagliński.**

Referaty te wywołały ożywioną dyskusję, a dzięki rzeczowym uwagom i wyjaśnieniom inspektora szkolnego, konferencja miała charak ter bardzo poważny.

O celowości powyższej konferencji świadczy powzięta uchwała, by podobne zebrania odbywały się częściej.

„ROMANTYCY"

Trzej uczniowie drugiej klasy jednej ze szkół średnich w Bydgoszczy wyruszyli w świat, jak twier dzą ich koledzy, na 5 lat.

Nazwiska uczniów: Liberda, Ziółkowski i Żółkiewicz. Uczestników wyprawy miało być 5 nie 3, ale dwaj nie mogli złożyć wymaganej przez „komendanta" sumy 135 zł. od każdego uczestnika ekspedycji. Wszyscy 3-ej młodociani wędrowcy byli w szkole źle notowani. Dokąd się udali niewiadomo. Przypuszczano, że wyjechali koleją do Gdyni, ale ..wiajem niczeni" twierdza. że zwrócili się w przeciwnym kierunku, aby zmylić ślady. Mają zamiar ...wać się przez jakiś czas w grotach Ojcowa. Jak słychać, z Inowrocławia przysłali przy pomocy zabranego z sobą gołębia pocztowego, wiadomość, że im się dobrze powodzi i że ruszają dalej. Natychmiast po ucieczce chłopców, na prośbę zatroskanych rodziców, rozesłano do wszystkich posterunków policyjnych w okolicy telefonogramy z poleceniem przytrzymania młodocianych wędrowców. Dotąd jednak nie odkryto ich śladów.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 21 Poniedz.

Dziś: Benedykta

Jutro: Bazylego

Wschód słońca: 5.46

Zachód słońca: 5.58

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 21 marca.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.35. Muzyka lekka. 14.45. „Przeczytajmy sobie". 15.00. Płyty. 15.15. Przegląd komun. 15.25. Odczyt. 15.45. Giełda pien. 15.50. Odczyt. 16.10. Płyty. 16.20. Francuski. 16.40. Płyty. 17.10. Odczyt z Wilna 17.35. Muzyka popul. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Wiad. bież. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sportowe. 19.35. Płyty. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00 Feljeton muz. ze Lwowa. 20.15. Tr. z Konserwatorjum. W przerwie kwadrans lit. 22.20. Feljeton. 22.35. Dodatek od Pras. Dz. Radj. 22.40. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.45. Recital fortep.

WARSZAWA.

Wtorek, 22 marca.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codzienny przegląd prasy. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. obs. astr. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.10 Kom. meteorologiczny. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.35. Pieśni włoskie. 14.45. Płyty. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.25. Odczyt dla maturzystów. 15.45 Giełda pieniężna 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Muzyka lekka. 16.55. Odczyt w języku ukraińskim. 17.10 Odczyt ze Lwowa. 17.35. Popoł koncert symf. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Książka rolnicza. 19.25 Program na dz. nast. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35 Marsze wojskowe. 19.45. Pras. dziennik radjowy. 20.00 Feljeton pt. „Godzina w przedszkolu". 20.15. Tr. z filharmonji warsz. 22.30. Koncert z Poznania. 23.00 Dodatek do pras. dz. radjowego. 23.05. Kom. meteor. i policyjny.

KATOWICE.

Poniedziałek, 21 marca.

11.45 Codzienny przegląd prasy. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Komunikaty z Warszawy. 15.05. Kom. pol. zw. zrzesz. gosp. woj. śl. 15.15. Transmisje z Warszawy. 16.10. Intermezzo muzyczne. 16.20 Transmisje z Warszawy. 17.10 Transmisja z Wilna i Warsz. 18.50 Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc 19.20. „Piękno Pomorza". 19.40. Kom. strażactwa śl. 19.45. Transmisje z Warszawy i Lwowa. 20.15. Transmisje z Warszawy. 22.45 Program na dzień następny.

———

Z Zagłębia.

Obrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza. W dniu 22 bm. o godzinie 6 popoł. w szkole powszechnej im. Ksawerego Prausa nastąpi otwarcie wykładów, or ganizowanych przez związek podoficerów rezerwy koło Sosnowiec, na tematy: obrony przeciwgazowej i przeciwlot niczej.

Jako wykładowcy współudział przyjęli: pp. dr. B. Branicki, prof. Babiarz, insp. Dziobon, inż. Hartman, Dyner i in.

Zapisy przyjmuje się w dniu 21 mar ca br. od godz. 17 do 20-ej w lokalu związku przy ul. Teatralnej, w dniu 22 marca br. od godziny 16 30 w szkole im. Ks. Prausa przy ul. Prez. Mościckiego.

Ze względu na charakter wykładów pożądany jaknajliczniejszy udział.

Proces dwuch firm
w Myszkowie

Otrzymaliśmy następujący list:

W związku z artykułem umieszczonym w piśmie WPanów Nr. 78 z dnia 19 bm., w sprawie procesu dwuch firm z Myszkowa, uprzejmie zawiadamiamy, iż dyrektodzy fabryki sztucznego jedwabiu p. L. Nyssen i L. Dumont (abonenci ich pisma) odsiedzą karę 10 dni aresztu, na któ ry to przeciąg czasu fabryka będzie zamknięta.

Powyższe prosimy WPanów umieścić w swem piśmie.

Z poważaniem

Towarzystwo akcyjne Myszkowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu

(podpisy nieczytelne).

ZE SPORTU.

U PROGU ROZGRYWEK MISTRZOWSKICH W PIŁKĘ NOŻNĄ W ZAGŁĘBIU.

Minął już okres zimowy w klubach piłkarskich na terenie całego Zagłębia. Losowanie terminów spotkań o mistrzostwo klubów „A“ klasowych, pobudziło wszystkie kluby zagłębiowskie do intensywnej pracy w celu przygotowania się do decydujących spotkań.

Kluby piłkarskie zostały połączone w jedną grupę „sosnowiecką“, która liczy 10 klubów. W grupie tej brak jest teraz „Warty“ z Zawiercia i T. K. O. „Świtu“, który przeszedł do klasy „B“.

Na miejsce „Świtu“ wszedł K. S. „Policyjny“ z Będzina. Przerwa zimowa poczyniła również pewne zmiany w składach drużynowych czołowych klubów. Duże zmiany zaszły w klubie „Unja“, gdzie kilku dobrych graczy z powodu zawieszenia czy to przeniesienia, w szeregach tego klubu prawdopodobnie nie wystąpi. Czeladzki klub sportowy (C. K. S.) utracił środkowego napastnika — E. Przybyłka, K. S. „Brynica“ utracił lewoskrzydłowego — Mydłowskiego.

W klubach „A“ klasowych, K. S. „Zagłębianka“ z Dąbrowy Górniczej jest poważnym przeciwnikiem i rywalem w grupie. Wysoki poziom techniczny tej drużyny oraz przygotowania kondycyjne poczynione w ubiegłym roku, przemawiają na korzyść „Zagłębianki“, jako jednego z pretendentów do tytułu mistrza Zagłębia.

Za kilka dni — 28 bm. rozpoczną się rozgrywki mistrzowskie na terenie Zagłębia. W tej wielkiej loterji sportowej nic stanowczo przewidzieć nie można, gdyż każde spotkanie piłkarskie może nam sprawić niespodziankę i obalić nasze zapatrywania. Kilka miesięcy przerwy zimowej, to zawsze wielka niewiadoma, dająca przedewszystkiem handicap drużynom kondycyjnym.

Nauczeni doświadczeniem lat ubiegłych kierownicy klubów pamiętać powinni o tem, że od pierwszego do ostatniego meczu należy robić wszystko, aby zbierać bezcenne punkty. Już za kilka dni boiska zagłębiowskie zaroją się falami miłośników piłkarstwa, którzy z niecierpliwością oczekiwać będą na ostateczne wyniki.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ ZARZĄDU TOWARZYSTWA SPORTOWEGO „MYSZKÓW“.

Na odbytem posiedzeniu w dniu 16 marca r. b. zarząd towarzystwa sportowego „Myszków“ ukonstytuował się, a mianowicie: prezes p. **Stanisław Trząski** komendant P. W. i W. F., wiceprezes **Franciszek Heller**, skarbnik **Ryszard Winiarski**, sekretarz **Mikołaj Sidoroff**, gospodarz **Kazimierz Olesiński**, ławnicy pp.: **Jan Jakóbczyk** i **Feliks Niedzielski**.

———o———

ZAWODY SPORTOWE WOLNE OD PODATKU KOMUNALNEGO.

W senacie przyjęto projekt o zmianach niektórych przepisów ustawy, dotyczących finansów komunalnych w brzmieniu uchwalonem przez sejm. Sprawa zwolnienia amatorskich zawodów sportowych od podatku komunalnego została ostatecznie załatwiona, tak, że 1 kwietnia br. amatorskie zawody sportowe będą wolne od podatku na rzecz gmin. Uchwałę tę zawdzięcza świat sportowy posłowi **Tabince** i związkowi związków sportowych, który dał inicjatywę i złożył uzasadnione memorjały.

CUD NAD MOGIŁĄ.

NIEWIDOMY GÓRNIK ODZYSKAŁ WZROK NAD GROBEM BRATA.

Całą prasę brazylijską zajmuje obecnie niezwykły wypadek, który miał miejsce w S. Paulo.

Oto niejaki Antonio Francini, górnik, pracował w kopalni w pobliżu tego miasta. Pewnego dnia, na skutek wybuchu gazów zwalił się filar i nieszczęśliwego górnika wraz z kilku towarzyszami zasypało.

Po kilkudniowych, rozpaczliwych wysiłkach udało się drużynie ratowniczej dotrzeć do zasypanych. Było jednak zapóźno. Zaledwie jeden z nich dawał słabe oznaki życia. Był to właśnie Antonio Francini. Przeniesiony do szpitala, po długich tygodniach kuracji wyzdrowiał, lecz wstrząs nerwowy spowodował

zupełną utratę wzroku.

Francini dostał jednorazową zapomogę i znalazł się na bruku. Biedny ślepiec nie wiedział, co z sobą robić, gdy przejadł otrzymane pieniądze. Ale Opatrzność nad nim czuwała. Do S. Paulo przybył jego brat, Floriano Francini, który przygarnął niewidomego.

Antonio zamieszkał u brata. On otaczał go wyjątkową wprost opieką, każde życzenie niewidomego było spełniane. Floriano życie swe poświęcił pielęgnacji brata.

Nie trwało to jednak długo. Floriano, przygnieciony belką na budowie, zachorował i zmarł.

Rozpacz biednego kaleki nie miała granic. Nie można go było oderwać od zwłok zmarłego. Siłą prawie zmuszono go późną nocą do ułożenia się na spoczynek. Legł Antonio na podłodze, obok łóżka, na którem leżał nieboszczyk.

Zasnął...

Rano miał odbyć się pogrzeb. Antonio Francini wstał dziwnie pogodny, uśmiech błąkał się na jego wargach...

Sąsiedzi zdziwienie pytali, czemu jest tak wesoły. Po dłuższem wahaniu odpowiedział, że gdy spał, zjawił się do niego zmarły brat, zakazał się martwić, powiedział, iż jest szczęśliwy na drugim świecie i obiecał, że Antonio odzyska wzrok na jego mogile.

Sąsiedzi, słuchając niewidomego, zaczęli posądzać go o pomieszanie zmysłów. I postanowiono zostawić go podczas pogrzebu w domu. Kondukt pogrzebowy ruszył.

Nieszczęśliwy ślepieć czepiał się każdego, błagał, prosił aby mu pozwolono iść

z pogrzebem brata.

Napróżno! Antonio wybuchnął [illegible]aźliwym płaczem... Aż zlitowa[illegible] się jakaś kobiecina i poprowadziła go za konduktem.

Trumnę opuszczono w głąb ziemi. Posypały się grudki ziemi. Głośny szloch Antonio towarzyszył zasypywaniu mogiły. Antonio krzyknął:

— Bracie, Floriano, a twoja obietnica?

I już po chwili rozległ się znowu jego głos:

— Ludzie, ludzie, ja widzę!...

Polska prasa w Brazylji, opisując ten wypedek dodaje:

Czy uważać to należy jako cud, czy też jakiś fenomem trudno orzec. Faktem jest jedn[illegible] że Antonio Francini [illegible]

GDY KRÓL ANGIELSKI PRZYJEŻDŻA...



Anglja jest krajem tradycji. Zwłaszcza ceremonjał dworski pełen jest jeszcze przepisów z przed kilkuset lat. Na ilustracji naszej widzimy przejazd karocy królewskiej przez ulice Londynu do pałacu St. James.

HUMOR.

PRZED SKANDALEM...

Pewien jegomość wpada do restauracji z samego rana i woła:

— Dajcie mi jaknajprędzej pieczoną kaczkę, nim skandal się odbędzie!

Kelner w pośpiechu podaje mu kaczkę.

— Podajcie mi prędzej zupę pasztetową, nim skandal się zacznie!

Kelner wykonał.

— A teraz daj mi pan kawę z ciastkami, nim skandal nie wybuchnie — gość szturmuje.

Kelner podał kawę z ciastkami — gość i to zjadł. Wtedy przychodzi kelner i pyta:

— Co to za skandal i kiedy się odbędzie?

— Skandal już się zaczyna... nie mam czem płacić...

ROZTARGNIONY PROFESOR

Pewien profesor wracając późno do domu, usłyszał jakiś szmer pod swojem oknem.

— Kto to? — zapyta.

— Niema nikogo — odpowiedział włamywacz.

— Dziwna rzecz — wyszeptał profesor — byłem pewny, że ktoś jest pod łóżkiem.

ARTYSTA TEŻ MA SERCE.

Była młodą artystką, gotową ponieść każdą ofiarę na ołtarzu swej karjery.

W teatrzyku, w którym ostatniej zimy występowała, w imię dobra swej karjery kochała się kolejno w dyrektorze, aktorze, recenzencie, suflerze, a nawet w autorze tekstów rewjowych.

Pewnego razu koleżanka zaskoczyła ją w garderobie spiętą namiętnym pocałunkiem z elektrotechnikiem. Wyraziła swoje zdziwienie. Wówczas młodziutka artystka wyjaśniła:

— O, z nim to robię dla własnej przyjemności.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4 [illegible]4. Redaktor odp.: Józef Oskólski.